

REKOLEKCJE

Przynoszę, Matko, na Jasną Górę
kapłaństwo moje
Stałem w samym kącie kaplicy
boję się podejść

Nie w łóżach ojców
z twarzą na wale klasztorным spałem
Księżyc jak czapla
wciąż chodził po mnie srebrnym hejnałem

Biję się w piersi jak tłukły kule za Kordeckiego
Weź me kapłaństwo na ręce teraz
jak Syna swego

Niechaj zaświeci święte i czyste w kaplicy
a mnie niech zdepcą butami w drodze pątnicy



1957



PROWADZI DO WIARY

Obraz Matki Bożej Jasnogórskiej przeżywa swój wielki jubileusz*, więcej niż złoty czy diamentowy, bo nie na miarę czasu jednego pokolenia. Obraz bizantyjski, andegaweński, jagielloński, polski – przyczyna naszej wierności.

Tak jak Różaniec – obraz jasnogórski ma swoje tajemnice: radosne, bolesne, chwalebne.

Wydaje mi się, że jego radosną tajemnicą jest to, że chyba podoba się samej Matce Bożej, skoro Ona rozdziela przez niego tyle znaków, cudów i łask.

Ileż innych obrazów pojawiło się po nim! Matki Bożej Karmiącej, Matki Bożej Niepokalanego Poczęcia ze stopami, które miażdżą węża, Nieustającej Pomocy z greckimi literami, kaliski z Matką Bożą, która prowadzi Jezusa za prawą rączkę na spacer.

Poprzez tyle wzruszających obrazów Matka Boża chyba ukochała obraz jasnogórski, który na naszych oczach tak nieprawdopodobnie rośnie. Dzisiaj nie jest już obrazem, ale tęsknotą polskiej duszy za Bogiem, wiarą, wolnością, sprawiedliwością, czystością duszy.

Obraz nie tylko cudowny, ale szczęśliwy, bo ukochany przez Matkę Bożą (jak matka, która wybiera sobie swoje zdjęcie i mówi: „To mi się podoba, bo jestem tu trochę do siebie podobna”).

* W 1982 r. obchodzony był jubileusz 600-lecia obecności obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.

Jak wybrany jest naród, tak wybrane są i obrazy. Jasnogórski wybrany jest przez samą Matkę Bożą.



Obraz jasnogórski ma też swoje tajemnice bolesne. Jak każdy polski obraz na polskiej ziemi. Prowadzi on nie tylko do zwycięstw, ale również uczy dźwigać cierpienie, przeczekać, przetrwać to, co boli i dręczy.

Jaka to wielka rzecz: umieć przeczekać i przetrwać!

Obraz ten towarzyszył narodowym dramatom. Wystarczy pójść na warszawski Cmentarz Wojskowy i zobaczyć kwaterę powstańców roku 1863, gdzie na płytach grobów są rzygryfy z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej.

W czasie powstania warszawskiego byłem na pogrzebie powstańca. Włożyli mu do ręki obrazek Matki Bożej Jasnogórskiej. Może biedak nie miał czasu wypowiedzieć się, ale z tym obrazkiem, jak z rozgrzeszeniem, poszedł do Pana Boga.



Obraz, który w chwili osobistego, społecznego, narodowego cierpienia wnosi nadzieję przetrwania, przeczekania, ma również swoje tajemnice chwalebne.

Jeżeli komukolwiek wydawałoby się, że tryumf Matki Bożej opisany w *Potopie* Sienkiewicza jest trochę wyolbrzymiony – piękna literatura, wyczarowana genialnym piórem! – może się dziś przekonać, że nie ma wyolbrzymionych tryumfów tego obrazu. Za czasów potopu szwedzkiego znany Rusinom, Polakom, Szwedom – dziś tak urósł, że stał się